

Brukselskie echa

23 kwietnia 2024

Autopromocja i umizgi przedwyborcze są stosownymi określeniami dla zachowania się polityków unijnych instytucji.



Być może wystąpienie premiera Węgier przypadło do gustu jako polityka reprezentującego interes reprezentowanego kraju. Brzmiał jak wirtuoz zdolny grać na kilku fortepianach podczas konferencji „narodowych konserwatystów” w Brukseli 16 kwietnia br. Jednakże wśród plejady działaczy wyrzucających z siebie pełne oburzenia słowa krytyki na ostatnio przyjęty pakiet migracyjny Parlamentu Europejskiego nienaturalnie wypadło wystąpienie Donalda Tuska.

O ile Victor Orban odpowiadał na pytania dziennikarza, Donald Tusk ograniczył się do odczytania kilku zdań. Dotychczasowy zwolennik wszystkich unijnych dyrektyw robiący nowe porządki w Polsce, nagle odnalazł się w środowisku sceptyków, ściskając dłoń premiera Węgier twierdząc, by stwierdzić z mównicy: „Chcę zaapelować do wszystkich potencjalnych ekonomicznych migrantów – skądkolwiek pochodzicie, nie przyjeżdżajcie do Europy. Nie wierzcie przemytnikom, nie ryzykujcie własnymi pieniędzmi i życiem, bo tego nie jest warte. Ani Grecja, ani żaden inny kraj nie będą państwem tranzytowym”.

Pojęciami wykluczającymi się, acz zasadniczymi debaty nad pakietem były „suwerenność” i „solidarność”.

Gdyby nie doświadczenia ostatnich tylko miesięcy z przyzwyczajaniem ludzi do pustych obietnic, można byłoby podejrzewać premiera z Polski, że czegoś nauczyły go protesty rolnicze, stan gospodarki państwa wikłanego z jego usilnym udziałem w wojnę. Jego postawa, podobnie do innych udziałowców teatru pod wezwaniem Unii Europejskiej, to tylko polityczny dribbling fana przepadającego za harataniami w gałę.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net